

PAWEŁ PRÓCHNIAK

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
<https://orcid.org/0000-0002-2003-7236>

Iskrzenie. Glosy do *Mityzacji rzeczywistości*

Scintillation. Annotations to *The Mythologization of Reality*

Artykuł nierecenzowany / Not reviewed

Abstract

An interpretation insight into the main plot of the essay *Mityzacja rzeczywistości* (*The Mythologization of Reality*), in which Bruno Schulz indicates, with his characteristic insight, those features of poetry as an art of the word that render it a form and a tool of cognition oriented metaphysically and, at the same time, anthropologically. The definition of poetry formulated by Schulz is developed by the author of this sketch (based on the principle of an arcade of analogues) and placed within the context of recognitions pertaining to the cognitive power of the metaphor formulated by writers and thinkers belonging to the same cultural formation, including the author of *Sklepy cynamonowe* (*The Cinnamon Shops / The Street of Crocodiles*) (Lucian Blaga, José Ortega y Gasset, Wallace Stevens).

Keywords: poetry; Bruno Schulz; Mythologization of Reality; metaphor as cognitive tool

Abstrakt

Szkic jest interpretacyjnym wglądem w główny wątek eseju *Mityzacja rzeczywistości*, w którym Bruno Schulz z właściwą sobie przenikliwością wskazuje te cechy poezji jako sztuki słowa, które czynią z niej formę oraz narzędzie poznania zorientowanego metafizycznie i zarazem antropologicznie. Sformułowana przez Schulza definicja poezji zostaje przez autora szkicu rozwinięta (na zasadzie pasażu analogonów) i osadzona w kontekście rozpoznania dotyczących poznawczej siły metafor formułowanych przez pisarzy i myślicieli należących do tej samej formacji kulturowej, do której należał autor *Sklepów cynamonowych* (Lucian Blaga, José Ortega y Gasset, Wallace Stevens).

Słowa kluczowe: poezja; Bruno Schulz; Mityzacja rzeczywistości; metafora jako narzędzie poznania

O autorze

Paweł Próchniak – literaturoznawca, antropolog literatury, krytyk literacki, eseista. Laureat Nagrody im. Kazimierza Wyki. Członek prezydium Polskiego PEN Clubu, przewodniczący Komitetu Nauk o Literaturze PAN oraz Rady Dyscypliny Literaturoznawstwo UKEN, zasiada też w Radzie Fundacji im. Zbigniewa Herberta. Członek zarządu Sekcji Autorów Dział Naukowych ZAiKS. Członek redakcji „Kontekstów”, redaktor serii wydawniczej „Granice wyobraźni” (Pasaże). Juror i przewodniczący Nagrody Literackiej Nike oraz Nagrody Poetyckiej Silesius. Wieloletni współpracownik Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, gdzie kieruje Pracownią Antropologii Słowa, oraz Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”. Pomysłodawca licznych konferencji naukowych, a także Miasta Poezji w Lublinie i Warszawy Wierszy oraz kierunku studiów Teksty kultury i animacja sieci (KUL). Współorganizator SchulzFestu i Drugiej Jesieni w Drohobyczu. Autor dziesięciu książek poświęconych literaturze i jej kontekstom. Ostatnio opublikował *W prześwicie. Szkice z Bramy* (2023).

1.

W wizjonerskiej *Mityzacji rzeczywistości* Schulz pisze: „Pierwotne słowo było majaczeniem, krążącym dookoła sensu światła”¹. Chciałbym kiedyś napisać o tym esej. Również o literówce, która – jak się domyślamy – świat zamieniła w światło, ciemność istnienia uczyniła blaskiem.

2.

Dzisiaj majaczy mi jedynie zarys tego eseju. Kilka konturów, kilka miejsc węzłowych. Garść intuicji. Zestawiam niektóre z nich.

3.

W moich oczach *Mityzacja rzeczywistości* rozpięta jest między przeciwstawnymi obrazami: przeskakującej iskry i cienia. Obrazy te tworzą dwa bieguny semantycznej przestrzeni zarysowywanej przez wywód Schulza, a zarazem są dwoma członami metafory, która ten wywód organizuje i zagarnia.

4.

Przed laty Władysław Panas pisał, że Schulz postrzega metaforę „jako akt poznawczy” i „jako propozycję porządku dla poznawanego fragmentu rzeczywistości”². Tak rozumiana metafora jest ekwiwalentem rzeczywistości, a zarazem jej parafrazą. Odsłania i jednocześnie konstruuje obraz świata. Dotyka realności i nadaje jej formę. Można więc powiedzieć, że metafora to świat sprowadzony do partytury, odcisnięty w słowie, które – powtarzam za Schulzem – „opamiętuje się niejako na swój sens istotny, rozkwita i rozwija się spontanicznie według praw własnych”³. Ten paradoks jednoczesnego ciążenia ku istocie i bujnego rozkwitu prowadzi w stronę napięcia organizującego pracę każdej metafory. Biegunami tego napięcia są – raz jeszcze Panas – „przeniesienie znaczeń i oscylacja semantyczna”⁴. Schulz pisze o tym w ten sposób:

Życie słowa polega na tym, że napina się ono, pręży do tysięcy połączeń, jak poćwiartowane ciało węża z legendy, którego kawałki szukają się wzajemnie w ciemności⁵.

5.

Panas przypomina za Januszem Sławińskim, że „stanem naturalnym poezji jest ciągle napięcie”⁶. Schulz mówi o odśrodkowej energii słów, o wewnętrznych napięciach, które sprawiają, że słowa prężą się – jak do skoku. Chwilę później pojawia się iskrzenie krótkich spięć. Napięcie związane ze sprężystością słów zmienia się w napięcie elektryczne. I tu pojawia się iskra, której literalnie u Schulza nie ma. Nie ma jej i jest. Zjawia się, choć pozostaje niewidzialna.

Iskrzenie. Glosy do *Mityzacji rzeczywistości*

6.

Wracam na chwilę do szkoły podstawowej, gdzie uczono nas, że napięcie powodujące przeskok iskry to różnica potencjałów elektrody dodatniej i ujemnej, anody i katody, czyli dwóch przeciwstawnych biegunów elektrycznego ogniwa. Właśnie ta różnica potencjałów sprawia, że pomiędzy elektrodami może popłynąć prąd. A jeśli przewodnikiem jest powietrze, to przepływ tego prądu widzimy jako przeskakującą iskrę – krótkie spięcie, gwałtowny rozbłysk zwarcia.

7.

Schulz pisze: „Poezja – to są krótkie spięcia sensu między słowami, raptowna regeneracja pierwotnych mitów”⁷. Można w tym zdaniu usłyszeć tezę mówiącą, że poezja to iskrzenie sensu. Można też pójść dalej za tokiem budzonych przez to zdanie skojarzeń – w stronę elektrycznej galwanizacji martwej tkanki i przywracania czegoś, co zostało utracone. Tym właśnie jest regeneracja pierwotnych mitów. Tym jest ich ożywienie. I na tym polega mityzacja, za sprawą której rzeczywistość uchwycona w słowie – jak mówi Schulz – „grawituje, ciąży ku sensowi”⁸.

8.

To nie są sztuczne ognie poezji. Schulz ma na myśli realny świat. W krótkim spięciu sensu, w jego rozbłysku zjawia się myśl dotykająca istnienia – zakorzeniona w doświadczeniu, rodząca obrazy. Tak wychodzi nam naprzeciw wiedza wyobraźni, wiedza mitu.

9.

Zalążkiem każdego mitu jest metafora. Lucian Blaga – rumuński poeta i filozof, trzy lata młodszy od Schulza, obaj w podobnym czasie mieszkali w Wiedniu – pisał, że „jednym z najbujniejszych wykwitów metaforycznego jest mit”⁹. Przywołuję Blagę nie tylko dla jego iście schulzowskiego nazwiska. Wspominam o nim, bo w swojej *Trilogia culturii* (pisanej w latach 30. XX wieku) nazwał człowieka *animal metaphoricum*, co oznacza zwierzę metaforyzujące, posługujące się metaforą (w nawiązaniu, jak sądzę, do Arystotelesowskiego: *zoon logon ehon*, czyli: zwierzę

rozumne, ale też: zwierzę mówiące, posługujące się językiem). W takim postawieniu sprawy kryje się intuicja, że właśnie metafora – i tylko ona – daje szansę na dotarcie do prawdy niedostępnej ani zmysłowej empirii, ani racjonalnym dociekaniami. Niedostępnej, ale – paradoksalnie – zjawiającej się niekiedy w poezji, w rozbitkach jej krótkich śpięć. Tak można rozumieć zdanie zapisane przez Schulza: „Mowa jest metafizycznym organem człowieka”¹⁰.

10.

Dla Błagi – referuję za Andrzejem Zawadzkiem – fundamentalną cechą człowieczeństwa jest „bycie w tajemnicy” i dążenie do jej „odkrycia” (w obu podstawowych znaczeniach słowa *revelare*: uchwycić i odsłonić), a uchwycenie i odsłonięcie tajemnicy odbywa się nie tylko na drodze empirycznych i rozumowych procedur poznawczych, ale również przez twórczość i szerzej: przez kulturę, która jest najgłębszą i najpełniejszą formą naszego istnienia¹¹. To w kulturze i poprzez kulturę realizuje się ludzka zdolność do widzenia w tym, co bezpośrednie (biologiczne, zmysłowe, faktyczne), symptomu lub znaku czegoś innego, a więc zdolność – po pierwsze – do czytania świata danego bezpośrednio i – po drugie – do transcendowania go. Jak mówi Błaga: „bezpośrednie istnieje dla człowieka tylko po to, by zostać przekroczone”¹².

11.

Stąd tak istotna jest kwestia metafory, która potrafi – jak pisał Paul Ricoeur – „ujawnić nowe aspekty rzeczywistości na ostrzu innowacji semantycznej”¹³. Pojęta w ten sposób metafora jest nie tylko chwytem językowym (figurą retoryczną, tropem), lecz także zasadą konstrukcji każdej wypowiedzi, która ma charakter rewelatorski, to znaczy: odsłania i ustanawia w języku rzeczywistą obecność czegoś realnego, co nie jest uchwytnie pojęciowo. Stąd domeną metafory – domeną pracy jej ostrza, domeną cięcia lub sztychu – są rozpoznania wciąż nieokreślone, dopiero wychylające się z ciemności, stające na progu wyobraźni.

12.

Nie oznacza to jednak, że metafora to wyłącznie czuły detektor. Jest też narzędziem kreacji. Stwarza świat, który odsłania. José Ortega y Gasset (dziewięć lat starszy od Schulza) tak o tym pisał w roku 1925:

Poezja jest obecnie wyższą algebrą metafor. [...] W metaforze kryją się chyba potencjalnie największe możliwości człowieka. Jej skuteczność graniczy z magią, wydaje się ona narzędziem stworzenia, które Bóg przez pomyłkę zostawił we wnętrzu jednej ze stworzonych przez siebie istot, podobnie jak roztargniony chirurg zostawia nożyce w brzuchu pacjenta. Wszystkie inne nasze właściwości leżą w granicach rzeczywistości, tego, co już jest. Możemy co najwyżej kojarzyć rzeczy lub je rozdzielać. Jedynie

metafora daje nam możliwość ucieczki, pozwalając nam urojenia wynurzać się z morza rzeczywistości¹⁴.

Czy trzeba dodawać, że o tym właśnie są wszystkie opowiadania Schulza? I wszystkie jego grafiki?

13.

Pora na cień. Język jest siecią tropów odsyłających do siebie nawzajem. Stąd wrażenie, że wszystko, co można powiedzieć, zamyka się w jego granicach. Jeśli niekiedy potrafimy wyjść poza labirynt ze słów, poza duszne korytarze jałowych tautologii, to dzieje się tak ze względu na metaforyczną naturę języka. To ona sprawia, że język raz po raz – w metaforze właśnie, w jej krótkim śpięciu – przekracza własne ramy. Wchodzi w otwartą ciemność. Zostawia w niej swój ślad. Tym właśnie jest *revelare*, o którym pisał Błaga.

14.

Dobrze jednak wiemy, że to, co dziś budzi się w ośnieniu i staje przed nami w rozbitku słownej epifanii, jutro umrze jako komunał. Albo obróci się w nudę czytanek dla szkolnej dziatwy, w połajankę obiegowych prawd. Wspominam o tym, mając w uszach słowa Nietzschego:

Czym więc jest prawda? Ruchliwą armią metafor, metonimii, antropomorfizmów, krótko, sumą ludzkich stosunków, które zostały poetycko i retorycznie wzmożone, przetransponowane i upiększone, a po długim użytkowaniu wydają się [...] obowiązujące: prawdy są złudami, o których zapomniano, że nimi są, metaforami, które się zużyły i utraciły zmysłową siłę wyrazu, monetami, których powierzchnia się starła i które teraz są traktowane jak metal, już nie jak monety¹⁵.

Tak, również to krótkie śpięcie sensu między słowami, w którym przeplot prawdy wyobraźni i prawdy doświadczenia odsłania coś realnego, nawet ono w końcu traci gębkość, kostnieje, zmienia się we własne truchło, staje się pustą pałubą, liczmanem, wytartą monetą bez realnej wartości. Albo – jak mówi Schulz – „przestaje być przewodnikiem nowych sensów”¹⁶. To dlatego potrzebna jest praca poety, która „przywraca słowom przewodnictwo przez nowe śpięcia”¹⁷. I dlatego chyba pod piórem autora *Drugiej jesieni* zjawiają się te olśniewające pasaże metafor, biegnące coraz dalej i dalej, te niekończące się zdania, w których metafory wynurzają się jedna z drugiej, przegadują się na wyścigi, jakby w poczuciu, że sens wciąż przez nie przecieka, że zostawiają za sobą schnący atrament, który depcze im po piętach.

15.

Również nas osaczają słowa. Martwe i wypatroszone – niczym z nocnego koszmaru – stają nam w oczach zamiast świata. Niekiedy jednak te same słowa – jak w *Wichurze*, w *Nawiedzeniu* albo w *Ptakach* – układają się

w prześwit na coś, co nie jest złudą: na istnienie, na jego niezgłębioną jawę. Tym przesmykiem wydostajemy się z matni mowy podszywającej się pod realność. Wallace Stevens (trzyście lat starszy od Schulza) ujął rzecz tak: „Rzeczywistość to *cliché*, od której uciekamy poprzez metaforę”¹⁸. Stąd już tylko krok do tezy Schulza:

Uważamy słowo potocznie za cień rzeczywistości, za jej odbicie. Słuszniejsze byłoby twierdzenie odwrotne: rzeczywistość jest cieniem słowa¹⁹.

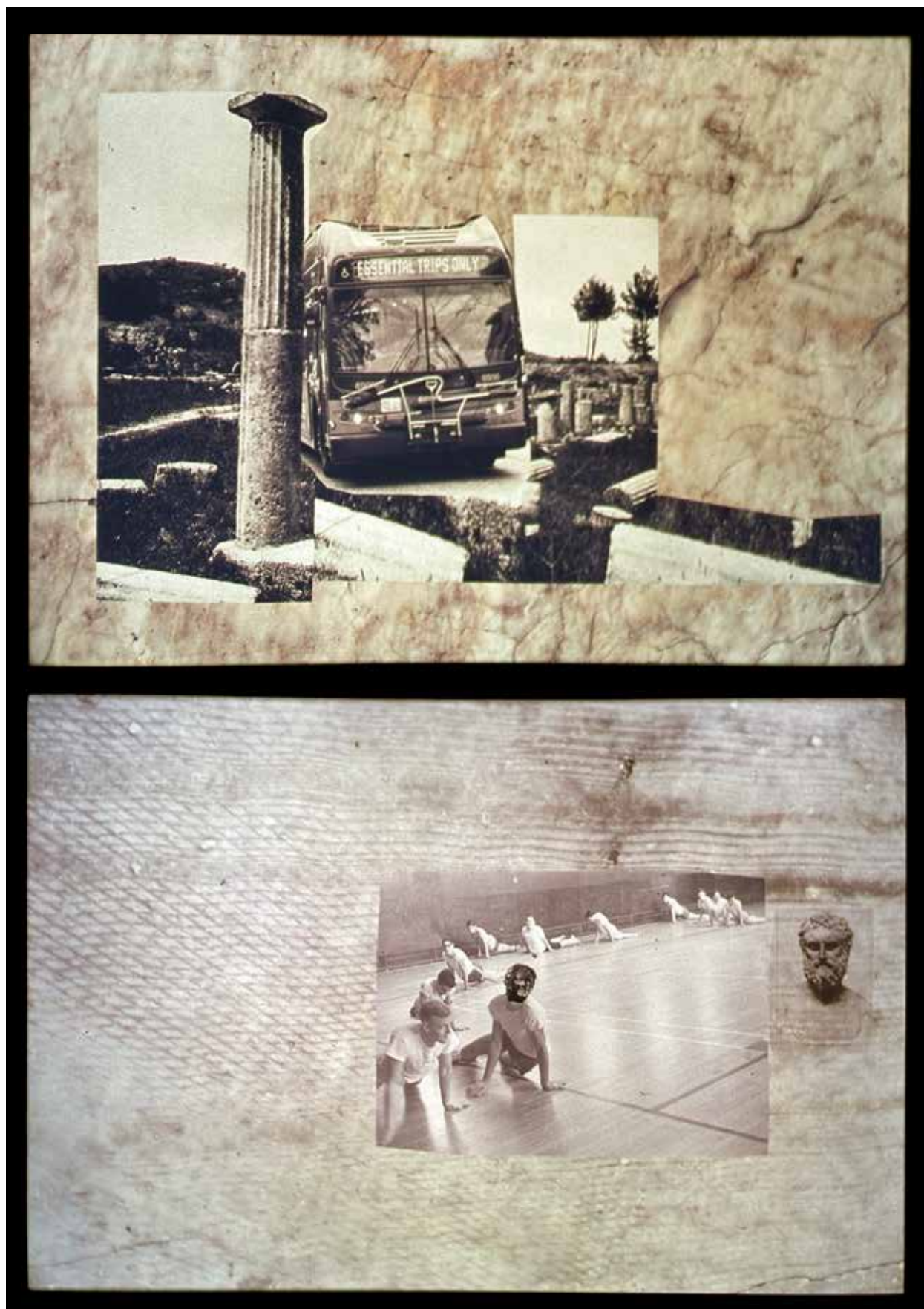
I jest to krok wstecz, w głąb czasu – gdzieś poza cezurę czerwca roku 1936, kiedy to miesięcznik literacki „Studio” opublikował *Mityzację rzeczywistości*. Dla mnie jednak – tu i teraz – ten dyktowany powrotną tęsknotą krok słowa w stronę matecznika jest przede wszystkim postawieniem stopy na progu eseju, który chciałbym kiedyś napisać²⁰.

Przypisy

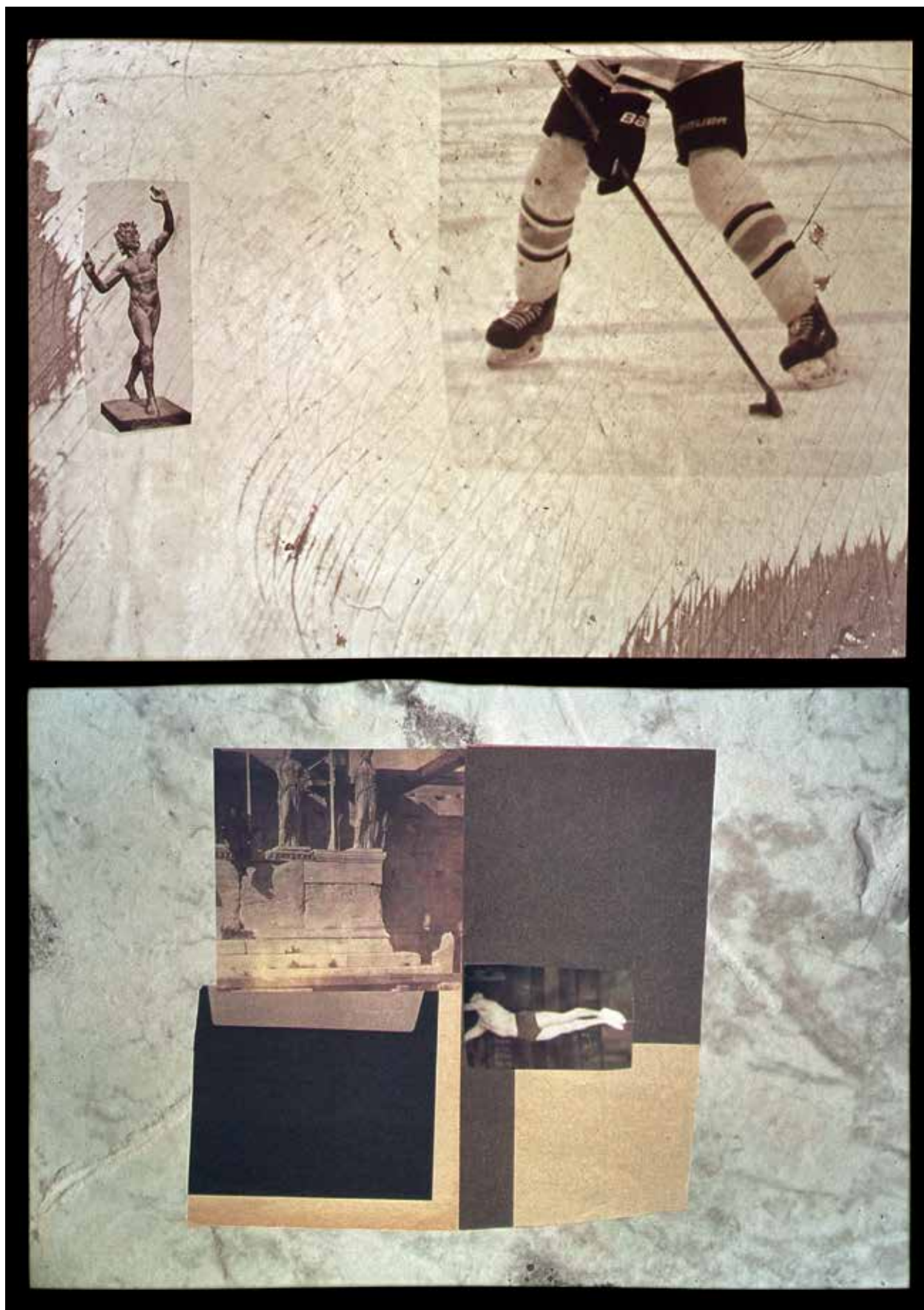
- ¹ Bruno Schulz, *Mityzacja rzeczywistości*, [w:] tegoż, *Opowiadania. Wybór esejów i listów*, oprac. Jerzy Jarzębski, Ossolineum, Wrocław 1989, s. 365.
- ² Władysław Panas, „Regiony czystej poezji”. O koncepcji języka w prozie B. Schulza, „Roczniki Humanistyczne” 1974, z. 1, s. 166.
- ³ B. Schulz, *Mityzacja rzeczywistości*, dz. cyt., s. 366–367.
- ⁴ W. Panas, „Regiony czystej poezji”, dz. cyt., s. 165.
- ⁵ B. Schulz, *Mityzacja rzeczywistości*, dz. cyt., s. 365.
- ⁶ Janusz Sławiński, *Wokół teorii języka poetyckiego*, [w:] tegoż, *Dzieło. Język. Tradycja*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974, s. 104.
- ⁷ B. Schulz, *Mityzacja rzeczywistości*, dz. cyt., s. 366.
- ⁸ Tamże, s. 367.
- ⁹ Lucian Blaga, *Trilogia culturii*, Minerva, București 1985, s. 365 (przeł. Andrzej Zawadzki); cyt. za: Andrzej Zawadzki, *Metafora: życie czy śmierć filozofii?*, „Ruch Literacki” 2024, z. 4, s. 600. Tu i dalej podążam tropem jednego z wątków wywodu Andrzeja Zawadzkiego oraz kilku odesłań i cytatów, które pojawiają się w jego świetnym szkicu.
- ¹⁰ B. Schulz, *Mityzacja rzeczywistości*, dz. cyt., s. 367.
- ¹¹ A. Zawadzki, *Metafora: życie czy śmierć filozofii?*, dz. cyt., s. 598.
- ¹² L. Blaga, *Trilogia culturii*, dz. cyt., s. 442 (przeł. A. Zawadzki); cyt. za: A. Zawadzki, *Metafora: życie czy śmierć filozofii?*, dz. cyt., s. 598.
- ¹³ Paul Ricoeur, *Meta-foryczne i meta-fizyczne*, przeł. Tadeusz Komendant, „Teksty” 1980, nr 6, s. 195.
- ¹⁴ José Ortega y Gasset, *Dehumanizacja sztuki*, [w:] tegoż, *Dehumanizacja sztuki i inne eseje*, przeł. Piotr Niklewicz, wybrał i wstępem opatrzył Stanisław Cichowicz, Muza, Warszawa 1960, s. 304.
- ¹⁵ Fryderyk Nietzsche, *O prawdzie i kłamstwie w sensie pozamoralnym*, [w:] tegoż, *Pisma pozostałe. 1862–1875*, przeł. Bohdan Baran, Inter Esse, Kraków 1993, s. 193.
- ¹⁶ B. Schulz, *Mityzacja rzeczywistości*, dz. cyt., s. 368.
- ¹⁷ Tamże.
- ¹⁸ Wallace Stevens, *From Miscellaneous Notebooks*, [w:] tegoż, *Opus Posthumous. Poems. Plays. Prose*, red. Milton J. Bates, Knopf, New York 1989, s. 204 (aforyzm Stevensa przytaczam we własnym spolszczeniu).

¹⁹ B. Schulz, *Mityzacja rzeczywistości*, dz. cyt., s. 368.

²⁰ Na wszelki wypadek dopowiem, że w tym finałowym zdaniu parafrazuję jeszcze jedną definicję poezji ukutą przez Schulza: „gdy jakimś sposobem nakazy praktyki zwalniają swe rygory, gdy słowo, wyzwolone od tego przymusu, pozostawione jest sobie i przywrócone do praw własnych, wtedy odbywa się w nim regresja, prąd wsteczny, słowo dąży wtedy do dawnych związków, do uzupełnienia się w sens – i tę dążność słowa do matecznika, jego powrotną tęsknotę, tęsknotę do praojczyzny słownej, nazywamy poezją” (B. Schulz, *Mityzacja rzeczywistości*, dz. cyt., s. 366).



Kama Sokolnicka, *Erozja*. Zestaw przymiotników (fragment), technika własna, 2022.
Dzięki uprzejmości artystki i Wydawnictwa Ossolineum.



Kama Sokolnicka, *Erozja. Zestaw przymiotników (fragment)*, technika własna, 2022.
Dzięki uprzejmości artystki i Wydawnictwa Ossolineum.